Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 28 (139) Warszawa, 17 lipca 1926 r. **Cena 40 gr.**

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI

ROK VI. TYGODNIK WYCHODZI W SOBOTY

ŚWIĘTO STRZELECKIE w TARNOPOLU



Stoją od strony lewej: p. Wojewoda Zawistowski, weteran 63 r. ob. Teleżyński, ppłk. Lewicki — Szef p. w. D. O. K. Lwów; Komendant Główny ob. K. Kierzkowski, mjr. Kończyc — Szef Sztabu 12 dyw. gen. Maryański — d-ca 12 dyw. ob. Śliwiński — Prezes obwodu Tarnopolskiego.

TRZECI MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI

Wynalazek prochu zburzył ustrój feodalny i popchnął Europę w nową epokę rozwoju dziejowego. Dalszą epokę dla ludzkości rozpocznie wynalazek takiego prochu, który zburzy samą wojnę i zawiesi nad światem sztandar wieczystego pokoju. Ten jednak wynalazek nie może być, jak tamten dziełem przypadku.

Przyczyna wojny tkwi w duszy każdego człowieka, z zakamarków której nie zdołano i nie chciano wydobyć poczucia sprawiedliwości. Żądza posiadania dóbr doczesnych i panowania człowieka nad człowiekiem oraz społeczeństwa nad społeczeństwem stworzyła szkołę obywatelską, która złe instynkty ludzkie potrafiła podnieść do poziomu najwyższej cnoty.

Na ołtarzu tych instynktów narody w ciągu całych tysiącleci składały najwyższe ofiary z mienia i krwi. Matki oddawały na całopalenie swych synów, żony mężów, narzeczone—ukochanych. Nimbem chwały, czcią i mianem bohaterów oraz wawrzynem sławy wieńczono skronie zwycięskich hufców rycerzy, którzy dla chwały i potęgi swojej ojczyzny zakuci w stal od stóp do głów, wyposażeni przez państwo we wszelkie potrzebne w wojnie środki techniczne — najeżdżali granice słabszych od siebie, wycinali w pień starców, kobiety, dzieci, kraj obracali w perzynę, pożogą i zniszczeniem znacząc ślady swego pochodu, a naród najechany pozbawiali wolności, narzucając mu na długie nieraz wieki — więzy niewoli, jeśli nie zdołano odrazu dokonać całkowitej jego zagłady.

Instynktom tym nie potrafiła przeciwstawić się żadna siła i żadna idea, nawet tak potężna, jak wiara chrześcijańska. Widocznie porządek wszechświata wymagał tego, aby pierwiastek sprawiedliwości, jako wyższy pierwiastek ducha, wydobywając się z głębokich zakamarków duszy ludzkiej, w ogniu walki i cierpień hartował swą siłę twórczą, która na gruzach dawnych instynktów ugruntuje nowy porządek świata. W wojnie światowej nadkruszyły się największe potęgi państwowe i coraz więcej chylą się one ku upadkowi. W ich łonie odbywają się jakieś procesy, coraz częściej i coraz wyraźniej dają się słyszeć odgłosy walki — Ludy ujarzmione podnoszą oręż z hasłem wyzwolenia się z pod przemocy, zaś doły własnych społeczeństw coraz to natarczywiej domagają się i rozpoczynają walkę o sprawiedliwość społeczną.

Państwo i narody, które w wojnie światowej z bronią w ręku potrafiły wydobyć się z niewoli, organizują wszystkie swe siły, do obrony zdobytej wolności, zaś w łonie własnem czynią nadzwyczajne wysiłki, by siłę i moc odrodzenia państwa oprzeć na granitowych podstawach sprawiedliwości społecznej.

Stary świat siłą ciężkości i tradycji broni się jeszcze. Wyszukuje on skrzętnie wszystkie wady i zboczenia powstałe w młodych wyzwalających się siłach narodów — pokazuje je społeczeństwom, jako jedyne pierwiastki nowych idei usiłując im przeciwstawić swe stare instynkty oprawione w nowe i modne ramy faszyzmu.

Przewrót majowy w Polsce ocalił państwo od wkroczenia na tę drogę, która samym swym zaistnieniem sankcjonowałaby metody, wynikiem których były rozbiory w przeszłości i przed tą samą alternatywę stawiały Polskę na przyszłość. Zamiast faszyzmu gruntuje się w społeczeństwie wola w kierunku odrodzenia moralnego, przejawiająca się w pracy nad naprawą Rzeczypospolitej.

Rewolucja moralna w Polsce sama przez się była rękawicą rzuconą światowi faszyzmu i bolszewizmu. Realizacja hasła sprawiedliwości w Polsce sama w sobie stać się może groźnem memento dla tych, którzy wyraz ten chętnie wykreśliliby ze swych słowników, a nie mogąc tego uczynić, usiłują nadać mu znaczenie specyficznej sprawiedliwości faszystowskiej lub bolszewickiej.

W takich warunkach naprawa Rzeczypospolitej odbywać się musi pod osłoną zbrojnych sił narodu. Zrozumiało to społeczeństwo polskie i nie zadawalając się oficjalną siłą zbrojną reprezentowaną przez armję — gromadnie śpieszy pod sztandary Związku Strzeleckiego. Rosną w liczbę stare oddziały, tworzą się oddziały nowe, praca wre i kipi — owiana zdecydowaną wolą obrony tych wartości, które naród własną mocą pod kierunkiem swego Wodza, wydobył z siebie i których za nic nie odda.

Oddziałami naszemi opasaliśmy granice Polski, na której powiewają nasze sztandary, symbolizujące, wobec swoich i obcych, że Polska jest krajem wolności, obronę której sam naród mocno ujął w swe ręce.

Symbole te przejmują strachem i grozą naszych sąsiadów, których granice są kratą więzienną dla ludów uciśnionych i zza tej kraty mimo przeszkód stawianych im przez ich dręczycieli odczytają przecież wypisane na tych sztandarach hasła naszej idei.

Szlak Pierwszej Kodrówki obrany na zawody naszych drużyn marszowych symboli-

zuje dostatecznie cel całej naszej pracy strzeleckiej. Idąc śladami tych, dla których wyrwanie Kielc z rąk najeźdźcy stało się początkiem walki o wyzwolenie całej Ojczyzny — na szlaku tym w trzecich zawodach w roku bieżącym — cała Polska strzelecka składać będzie dowody, że w tę ideę nietylko wierzy ale i wcielić potrafi w życie.

Wódz i Twórca tej idei na mecie w Kielcach będzie się mógł przekonać, że wiara strzelców naszych w tę ideę, wydobyła z nich nietylko gotowość walki o nią, nietylko decyzję oddania za nią życia, ale stała się dla strzelców siła, która potrafi wydobyć z nich większy wysiłek niż nogi, serce i płuca pozornie wytrzymać by mogły.

Doświadczenia roku zeszłego oraz przygotowania na rok bieżący każą się spodziewać, że wyniki trzeciego Marszu będą lepsze od poprzedniego.

Marsz ten będzie kontrolą nietylko wytrzymałości fizycznej. Marszałek Piłsudski i z nim i społeczeństwo nasze jak również delegacje bratnich organizacyj strzeleckich państw Bałtyckich będą się mogły przekonać, jakie siły moralne potrafiła wydobyć ze społeczeństwa wielka idea umiłowania wolności. Na szlaku tym strzelcy nasi reprezentować będą tężyznę moralną narodu polskiego.

Kto wie czy na ich wynikach Marszałek Piłsudski nie będzie opierać swych rachub w zdolność obronną naszego społeczeństwa, czy nie posłużą one za kalkulacje dla obcych, jaką jest wartość sojusznicza Polski. A niezależnie od tego będą się przyglądać zawodom ukryte w tłumie jeszcze i inne oczy. Oczy tych, których celem i dążeniem jest usunięcie naszych sztandarów razem ze słupami granicznemi z granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Tym ostatnim, strzelcy nasi marszem swym i liczbą dowieść powinni i dowiodą, że jeśli jakaś siła obca zechce obalić nasze słupy graniczne i usunąć z granic nasze sztandary, strzelcy nasi przekonają ich, że żyje w nich duch pierwszej Kompanji Kadrowej, dla której słupy graniczne wbite w żywy organizm Polski nie stanowiły przeszkody do uwolnienia kraju od najazdu wroga.

Tytus Czaki.



Obiad na strzelnicy.

V OGÓLNO POLSKIE ZAWODY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

II.

Rozdawanie nagród zwycięzcom odbyło się w trzecim dniu zawodów na strzelnicy na Bielanach. W tym celu przybył na strzelnicę Szef Sztabu Generalnego, gen. Piskor, oraz Komendant Miasta — gen. Tokarzewski.

Przedewszystkiem gen. Piskor wręczył nagrodę Marszałka Piłsudskiego — wielki puhar srebrny — zwycięzcy w strzelaniu Pana Ministra Spraw Wojskowych ob. Eugenjuszowi Szulcowi. W dalszym ciągu p. generał wręczał nagrody i dekorował żetonami zwycięzców z broni długiej.

Mistrzostwo Związku Strzeleckiego w tym roku zdobył ob. **Binek Stanisław** z Częstochowy odbierając je dotychczasowemu mistrzowi ob. Stankowi Janowi z Kielc. Ob. Binek uzyskał 62 punkty na 150 możliwych. Wynik zeszłoroczny ob. Stanka był 95 punktów.



Mistrze Związku Strzeleckiego na V Zawodach.
Od lewej strony ob. ob: Bednarz Franciszek — Gorzków, Szulc Eug. — Pruszków, Michałkowski Feliks — Warszawa, Kwiatkowski Leon — Częstochowa i Grablis Mikołaj — Lida.

Ob. Binek otrzymał nagrodę Zarządu Głównego — puhar srebrny, złoty żeton, dyplom i tytuł Mistrza Zw. Strzeleckiego na rok bieżący.

Druga nagrodę — sztucer młklbr. Mauzera dar D. O. K. I otrzymał ob. Grablis Mikołaj z Lidy.

Trzecią nagrodę — garnitur bronzowy na marmurze, dar 21 p.p. otrzymał ob. Otrębski Mikołaj z Łodzi.

Mistrzostwo Związku Strzeleckiego w zawodach grupowych zdobył zespół okręgu Łódzkiego, zdobywając nagrodę przechodnią— patere — Dr. K. Dłuskiego, którą odebrał również z rąk Okręgu Kieleckiego.

Tak więc okręg Łódzki odebrał w tym roku dwa mistrzostwa okręgowi Kieleckiemu.

Mistrzostwo Związku Strzeleckiego z broni małokalibrowej zdobył ob. Bednarz Franciszek z Gorzkowa, zeszłoroczny mistrz w tym strzelaniu.

W roku zeszłym ob. Bednarz osiągnął 322 punkt. na 400 możliwych. W roku bieżącym— 333 punkty, czyli o 11 punktów więcej. Zwy-

cięstwo więc było istotne, jeśli się zważy, iż piąty strzelec z tej broni w roku bieżącym osiągnął 326 punktów bijąc o 4 punkty rekord zeszłoroczny ob. Bednarza.

Jako nagrodę — ob. Bednarz otrzymał blok srebrny, dar Związku Strzeleckiego — złoty żeton i dyplom.

Nagrodę **za mistrzostwo Zw. Strz. w strzelaniu myśliwskiem** — strzał pojedyńczy, torbę myśliwska zdobył ob. Rysak Jan z Gorzkowa, zdobywając również nagrodę za mistrzostwo w tem samem strzelaniu przy strzale podwójnym.

Nagrodę **za mistrzostwo Związku z broni**



Zwycięskie zespoły w strzelaniu grupowem o mistrzostwo Związku Strzeleckiego. Po środku stoi zespół Łódź — z obw. Kwiatkowskim Leonem z Częstochowy po środku — zdobył pierwsze miejsce. Z lewej strony zespół Wilno — zdobył II miejsce. Ze strony prawej zespół Krasnystaw III miejsce.

krótkiej — przycisk marmurowy — dar Zw. Strzeleckiego otrzymał ob. Michałowski Feliks z Warszawy.

I nagrodę za **strzelanie im. Dr. K. Dłuskiego** — karabinek Loebela otrzymał ob. Kwiatkowski Leon z Częstochowy osiągając 73 punkty. Ob. Kwiatkowski pierwsze miejsce w tem strzelaniu zdobył i w roku poprzednim — osiągając 76 punktów. Wyniki tegoroczne są o trzy punkty gorsze.

I nagrodę w strzelaniu **im. ś. p. Daniela Merillona** — karabinek Vinschestere — dar Komendy Miasta — otrzymał ob. Grablis Mikołaj z Lidy.

Nagrodę przechodnią redakcji „Strzelca“ — plakieta bronzowa art. rzeźbiarza Antoniego Sługockiego w strzelaniu grupowem z broni małokalibrowej zdobył zespół Kielce, odbierając ją z rąk obwodu Krasnystaw.

W strzelaniu łuczniczem o tytuł wyborowego łucznika nagrodę — łuk angielski, złoty żeton i dyplom — otrzymał ob. Ciechomski Adolf z Utraty.

Nagrodę za **mistrzostwo łucznicze**—łuk belgijski, złoty żeton i dyplom otrzymał ob. Koczorowski Henryk z Milanówka.

Nadto rozdano jeszcze szereg nagród drugim i trzecim strzelcom w każdym strzelaniu, jak papierośnica srebrna, dar Związku Strzeleckiego, sztucer Manlicher Schoenauer — dar Szefa Sztabu Generalnego, rapiery — dar I pułku art. najcięższej, żeton złoty — dar p. Jurjewicza, popielniczka złota, liść platynowany, kubek srebrny, 2 książki w ozdobnych



Zwycięzcy w strzelaniu im. ś. p. Meriłlona i w strzelaniach myśliwskich
Siedzą od strony lewej ob. ob.: Grablis Mikołaj—Lida, Green Juljan, Kosterski Władysław i Stanek Jan—Kielce, Rysak Jan—Gorzków i Godlewski Aleksander—Warszawa.

oprawach, dar Ref. Kult. Ośw. Zarz. Gł. Zw. Strz., Płaskorzeźba atr.-rzeźb. A. Sługockiego „Samarytanin", kordelas, pistolet Browninga i w. inn.

Nagrody te otrzymali ob.ob. Green Juljan, Grablis Mikołaj, May Antoni, Kwiatkowski Leon, Otrębski Mikołaj, Rysak Jan, Szczepkowski Jan, Godlewski Aleksander, Kosterski Władysław, Stanek Jan i Godlewski Aleksander.

Na pożegnanie gen. Piskor wygłosił do strzelców serdeczne przemówienie podkreślając w nim, że nagrody, które otrzymali, powinny stać się dla nich zachętą do dalszego wytrwałego treningu w tym sporcie.

K. B.

Wychowanie fizyczne i sport

Polska — Estonja 2 ::0 (1 : 0)

Tradycyjne już corocznie rozgrywane międzypaństwowe spotkanie piłkarskie odbyło się w tym roku w Warszawie 4 lipca na boisku w Agrykoli.

Serdeczne stosunki sportowe Polski z Estonją trwają już od roku 1923 — Mały ten kraj posiada piękną tradycję sportową jeszcze z czasów przedwojennych, która tam przenikała z Szwecji i Finlandji. — Nie dziw więc, że z chwilą ukonstytuowania się niepodległości potrafiła mała Estonja zająć pewne miejsce w sporcie europejskim, głównie zaś w lekkiej i ciężkiej atletyce. — Nawiązane w 1923 r. stosunki sportowe z Estonją trwają stale i corocznie stolice obu państw są licznie odwiedzane przez drużyny piłkarskie i lekkoatletyczne sąsiadów.

Dotychczas gościli w Warszawie li tylko lekkoatleci. Poraz pierwszy Warszawa ujrzała reprezentację piłkarską Estonji.

W piłce nożnej nie stoją oni wyżej od nas i mimo, że reprezentacja polska nie jest wcale wykładnikiem właściwych sił Polski w piłce nożnej mecz wygraliśmy w stosunku 2:0

W roku ub. mecz między Estonją a Polską grany był w Tallinie z rezultatem 0 : 0.

Reprezentacja nasza złożona dorywczo grała przeciętnie i tylko większemu szczęściu zawdzięczać musi tak honorowy wynik. Dość powiedzieć, że 7 graczy polskiej drużyny poraz pierwszy broniło barw naszej reprezentacji. To też słabych miejsc było sporo, głównie w linji napadu i pomocy. Na wysokości zadania stała tylko obrona z bramkarzem i lewy pomocnik Lubina.— W linji napadu wyróżnił się Batsch.

W drużynie estońskiej dobre były tyły z bramkarzem na czele, oraz środkowy pomocnik. Atak pracował mało wydatnie paraliżowany w swej akcji dobrą grą polskiej obrony, oraz brakiem strzału.

Całość zawodów mimo ambitnej i żywej gry obu

stron wypadła średnio, z uwagi na niewysoką klasę gry, to też nie zgotowała publiczności oczekiwanych emocji z widoku pięknej gry.

Wina tu leży na barkach kapitana związkowego p. Synowca, który nie umiał zmusić klubów małopolskich do dostarczenia reprezentacyjnych graczy, skutkiem czego do ostatniej chwili nie był wiadomym skład polskiej drużyny. Skład ostateczny: w bramce Domański (Warszawianka), obrońcy Karasiak i Milde (Łódź), pomoc Lubina (G. Śląsk), Loth II (Polonia) i Wieliszek (Łódź), napad Tupalski (Pol.), Zwierz (Warsz.), Batsch (Pogoń), Sobota (G. Śląsk), po pauzie na jego miejscu Ciszewski (Legia) i Cichecki (Łódź).

Mecz lekkoatletyczny Polska—Jugosławja

97 i dwie trzecie i 42 i jedna trzecia

Rozegrany w dn. 10 i 11 lipca w Warszawie mecz lekkoatletyczny międzypaństwowych drużyn Polski i Jugosławji przyniósł nam wielki tryumf sportowy. Zwycięstwo drużyny polskiej było bezapelacyjnem. W czasie zawodów padło 5 nowych rekordów lekkoatletycznych polskich. Przeglądając prasę sportową z dwuch ostatnich lat widzimy dopiero, jak ogromny postęp w tej dziedzinie sportu został przez nas zrobiony. Każdy prawie miesiąc przynosił nam nowy na tem polu sukces a rezultaty tej wytężonej pracy już się okazują.

Zawodnicy nasi śmiało zaczynają sięgać już po laury międzynarodowe; nie wstydzimy się już posyłać ich na Stadjony Londynu, Amsterdamu i Pragi Czeskiej; nie są bowiem ostatnimi. Mecz z Jugosławją pozwolił nam wypróbować nasze siły wszechstronnie. Warto tu wspomnieć, że 3 lata temu na trójmeczu słowiańskim w Pradze zajęliśmy miejsce ostatnie po Jugosławji i Czechach. 3 lata żmudnej pracy wydało wyniki. Cieszyć nas to musi tembardziej, że w dziedzinie lekkiej atletyki przed wojną byliśmy w Europie nowicjuszami i byliśmy zupełnie nieznani.

Na zawodach padło 5 rekordów polskich; w biegach: 800 mtr. (1 min. 58.4 sek.) 1500 mtr. (4 min. 9.4 sek.), w biegach sztafetowych 4x100 mtr. (44.2 sek.), 100+200+300+400 mtr. (2 min. 3 sek.) oraz w chodzie na 1000 mtr (4 m. 37.8 sek.).

Rekordy na 800 i 1500 m. padły zupełnie niespodziewanie, dzięki świetnej formie Ołdaka i Jaworskiego. Pozatem zadziwił Cejzik w biegu na 110 m. z płotkami, osiągając czas 16 sek. lepszy o 0.2 sek. od nienaruszonego od lat czasu Gorczyńskiego. Niestety zwycięstwa jego nieuznano skutkiem przewrócenia 3 płotków.

Sikorski wyrównał swój własny rekord skacząc wdal 6.76 metr.

Przebieg i organizacja zawodów sprawne.

Zawody wojskowe Polska — Czechosłowacja w Pradze czeskiej

Onegdajsze zawody wojskowe w Pradze czeskiej, połączone z ogólno-słowiańskim zlotem sokołów przyniosły następujące wyniki:

Walka na bagnety dała wynik 7 : 3 na korzyść Czechów. Szermierka odbywała się w trzech broniach, przyczem w szablach i floretach zwyciężyli Czesi 9 : 1 i 7 : 3, zaś w szpadach wynik był remisowy 5 : 5. Jednostkowo w szablach wygrał Hadicek (Czech), we flo-

---

JULJUSZ WIRSKI 5)

ZBUNTOWANY

Część II

Na skrzyżowaniu dróg

Umilkły strzały armatnie i karabinowe. Rząd prawicowy został obalony i Piłsudski zalegalizował ową jedyną w dziejach rewolucję moralną. Jerzy od rana do wieczora przebywał na mieście, które szybko zacierało ślady walk majowych i leczyło rany. Ale pod ziemią gdzieś w głębiach i trzewiach nieodgadnionych grzmiało wciąż. Ukryte siły Narodu odzywały się błyskawicami sceptycznych uśmiechów, grzmotami tłumionego gniewu, piorunami lokalnych starć z policją. Ze zdziwieniem stwierdził, że na wiecach i zebraniach nic się nie mówi o reformach społecznych, natomiast zupełnie wyraźnie dąży do ograniczenia władzy ustawodawczej na rzecz rządu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie spotkał Edka, ani jego przyjaciół, gdyż sceptycyzm ich byłby dla niego obecnie nie do zniesienia.

Zato w domu spotykał coraz częściej uśmiechniętą twarz ojca i matki. Oboje przesadzali się w uprzejmości i dobroci. Pan Landrowicz ani jednem słowem nie zdradzał swego niezadowolenia z obecnego stanu rzeczy; przeciwnie zdawał się być uniesionym na szczyty radosnego szczęścia. Za to uważnie, z całą potęgą ojcowskiej miłości śledził wyraz twarzy jedynaka, chwytał w lot każdą zmarszczkę, każde ciężkie zamyślenie. Nie pytał jednak o nic. Wiedział dobrze, że syn zmaga się teraz z wątpliwościami nad jego siły i że przyjdzie moment, kiedy nie mogąc sobie dać rady zwróci się do ojca. Tymczasem odbył walną naradę z żoną, w rezultacie której zaraz w pierwszą niedzielę odwiedzili ich państwo Mokrzyccy z córką — dziewiętnastoletnim cudem o wielkich czarnych oczach i zło-

retach Hrucizik (Czech), zaś w szpadach Polak Zagacki.

Zawody lekkoatletyczne pomiędzy drużyną Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów z Poznania i reprezentacją armji czechosłowackiej, wygrała pewnie drużyna polska w stosunku punktów 35 : 25. Wyniki były następujące: 100 m. Vykoupil (Czech) 11.2, 2) Dobrowolski o 2 mtr.; 3 k.m. Paul (Czech) 9 : 36.2. 2) Szelestowski 9 : 36.8; skok wdal 1) Dobrowolski 625, 2) Vykoupil 621 3) Wasiak 613; sztafeta 4x100 m. Czechosłowacja 45.6. 2) Polska 45.7; rzut kulą 1) Baran 12.02. 2) Urbaniak 12.01.5 3) Wasiak 11.08; rzut kulą oburącz Urbaniak 22.48.5; rzut granatem 1) Urbaniak 72 mtr., 2) Janicki 69.5 mtr.

Organizacja zawodów dobra. Zawodnicy odjechali do Warszawy nieco zmęczeni codziennemi zawodami i kilkoma bankietami.

Zawody drużyn robotniczych w Wiedniu

Repr. robotn. Polski bije Reprezentację Austrji 4:1 (2:0)

WIEDEŃ, 11.VII. Podczas odbywających się tutaj zawodów robotniczych, Robotnicza Reprezentacja Polski, złożona z graczy Skry, Widzewa i Legji krakowskiej zwyciężyła Robotniczą Reprezentację Austrji w doskonałym stosunku 4:1 (2:0). Bramki zdobyli: Pieck (Widzew) 2, Błazałek II i Sącz I. Mecz pomiędzy Reprezentacją Czechosłowacji i Polski zakończył się zwycięstwem Czechów nad ambitną lecz zmęczoną już meczem poprzednim Reprez. Polski 4:1 (3:1) Bramkę dla Polski zdobył Filip (Widzew).

Zawody pływackie Warszawa—Wilanów.

Odbyty w dniu 11 lipca bieg pływacki na przestrzeni Warszawa—Wilanów około 9 kilometrów wysunął nowego obiecującego atletę Kotkowskiego z AZS., który przebył tę przestrzeń w czasie 58 m. 10,5 sek., za nim rutynowany Jurowski, dalej Siwicki, Seweryński, Moritz, Pąciłło i t. d.

Wśród pań, których 6 również brało udział w zawodach pierwsze miejsce zajęła p. Trałłowa z Polonji, przybywając do mety w ogólnej kwalifikacji z mężczyznami na miejscu 9-tem. — Uczestniczyło w zawodach przeszło 50 zawodników.

Miedzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Bruksellí

Udział Ołdaka i Grunera

BRUKSELA, 6.VII (C-S) W międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Brukseli brało udział dwuch polskich zawodników Ołdak i Gruner z warszawskiego AZS. W biegu 1500 mtr. Ołdak zajął trzecie miejsce w czasie 4:14.9, pierwsze miejsce zajął Tourneau w czasie 4:13.4 W rzucie oszczepem wygrał Nauman 51.74 przed Grunerem 51.00. Inne wyniki: 100 m. — Brochart 10.8, 400 m. — Vorken 50.4, sztafeta 4x100 m. — RCB 45.4, skok wwyż — Henault 180. Boisko i bieżnia w złym stanie i bardzo kamieniste. W czasie zawodów padał ogromny deszcz.

Ob.ob. Delegatom obwodu Ostrów-Węgrów-Sokołów, zebranym na Zjeździe w dniu 4.VII. b. r. za nadesłane mi życzenia składam w tej drodze serdeczne podziękowanie.

Cześć! Dr. K. Dłuski.

---

cistych włosach. Jerzy, aczkolwiek niechętnie, musiał dotrzymywać pannie towarzystwa najpierw przy stole, potem w salonie. Był wściekły. Djabli wzięli zebranie niezależnej młodzieży socjalistycznej! Zato dwaj starsi panowie nie posiadali się z radości, starając się jednocześnie zostawić jaknajwęcej swobody młodym. Tedy latorośl przezacnej firmy perfumeryjnej „Landrowicz i Syn“, nolens volens poczęła bawić pannę. Dziewczątko było istotnie śliczne, zgrabne i nad wiek oczytane i rozumne. Trochę nauczona przez matkę, trochę własnym niezawodnym instynktem wiedziona, panna Zosieńka poprowadziła rozmowę na tory społeczne, mało mówiąc, pozwalając natomiast Jurkowi wypowiedzieć się do dna zmęczonej wątpliwościami duszy. Neofita polityczny był jej za to niesłychanie wdzięczny. Jednocześnie zauważył, że panna Zosieńka ma ogromne, trochę smutne, ale za to miłosierne oczy i czoło przeczyste, na którem niby dwa mosty czerniły się wąziutkie łuki brwi. Już mniej mówił, a więcej słuchał, stwierdzając w dalszym ciągu układ świeżych ust na pół wesołych, na pół-żałosnych.

Panienka mało orjentowała się w takich zagadnieniach, jak **nadwartość, koncentracja kapitału, kapitał zmienny,** lub **kpitał stały.** Zato całą duszą podzielała oburzenie młodego społecznika na wyzysk klas posiadających, na nędzę i cierpienia ludu, którego niema komu wziąć w obronę. W pewnym momencie, kiedy Jerzy, opisując prace robotnic w fabryce tytoniu, zauważył że 18-toletnie już mają zaczątki suchot z powodu wchłaniania szkodliwego pyłu tytoniowego, oczy panny Zosieńki zaszkliły się najszczerszym żalem łez, które panienka jaknajdyskretniej osuszyła koronkową chusteczką, nie dość jednak dyskretnie by młody bojownik o prawa uciśnionych tego nie zauważył. Po stokroć, po tysiąckroć był jej teraz wdzięczny. Są, znaczy, i w jego sferze ludzie uczciwi, dobrzy, rozumiejący potrzebę i konieczność sprawiedliwych zmian. Mógłby tak wieki całe rozmawiać z tem dzieckiem prześlicznem, patrzeć w jej oczy, słuchać jej niskiego, dyskretnem wzruszeniem drgającego głosu. Ale państwo

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE

Nauczycielstwo

Ręka, co lat kilkanaście jeszcze temu, tak przecież niedawno więdła z głodu i zła, a rozpaczona, chwytała trzcinę by bić ciemne, do oświecenia właśnie przywiedzione w ławę szkolną dzieci; — ręka, co tak przecież niedawno brała hakackie srebrniki, za wyuczenie dzieci pruskiego Boga i pacierza; — ręka, ta co po Galicji, (jedynym wówczas kraju w Polsce dopuszczonym jako tako do oświaty), podrzucała nieśmiało polskie podręczniki, co tylko w wyjątkach nielicznych umiała i nie bała się wskazać dzieciom granice dawnej Polski, a która wolała dla spokoju i pensji dziadowskiej, wyciągała się w stronę Wiednia i „najjaśniejszego cysarza“, ta ręka uschła raz na zawsze.

Z nauczycielskich seminarjów, już nie wyrzutki innych szkół, jako nauczyciele ludowi wychodzą, nie stypendyści cesarscy, obowiązani do cesarskiej lojalności. Rok za rokiem, krok za krokiem wszystkie wsie i miasta Polski obeszli i pomiędzy siebie oświatę Jej ludu rozdzielili prawdziwi apostołowie oświaty, rozumiejący swoje powołanie najszczytniejsze. Zrozumiały się szkoły sąsiedzkie i najdalsze, wspólnem hasłem okrzyknęli się ci najubożsi i najskromniejsi apostołowie i zbudowali swój Dom, postawili swoją organizację, jedną z najsilniejszych w kraju, opartą na demokratycznych testamentach Stasziców i Konarskich i Kołłątajów.

Nie jest źle, jeśli naród od podstaw szlachetnieje. Jeśli tamtych, nieszlachetnych, w najlepszym razie oświatę za środek do życia uważających, zastąpili ci szlachetni, życie jako drogę do oświaty używający, troska Polski o lud maleje.

I może już następne nasze pokolenie, nie będzie znało analfabetów. Może już ta jutrzejsza Polska. będze jaśniała swym duchem i będzie świadomą swej drogi.

Ale jest jedna myśl jedna troska gorąca, która aby jaknajprędzej objęła serca i mózgi tych już prawdziwych nauczycieli.

Wszak nauczyciel, to nie znaczy guwerner uczący czytania i pisania, to nie znaczy urzędnik odrabiający swój „kawałek“ trzygodzinny w szkole. Wszak nauczyciel, to jest ten, który dziecku na całe życie ma zasiać sens i mądrość tego życia, — to jest ten, który we wsi jest i powinien być sprawiedliwym mężem, gorliwym obywatelem i najlepszym bratem całej gminy.

Jeśli dziecko w szkole, ma słuchać z czcią słów swego nauczyciela, ojciec tego dziecka musi go znać i szanować, musi w gminie za szkołą głosować ,a poza gminą szczycić się tą szkołą, a w nauczycielu uznać mądrego swego

---

Mokrzyccy dotychczas bywali rzadko i tylko oficjalnie u rodziców, musiał więc nastąpić moment zakończenia tej, i tak mocno przeciągniętej, poza przyjęte granice — wizyty. Umówiono się jednak, że jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia państwo Landrowiczowie z synem będą w zaprzyjaźnionym domu na tak zwanym „five o'clock tea“. Jerzy odetchnął: a więc zobaczy ją znowu i odtąd będzie widywał często, tak często, jak tylko to będzie możliwe. Żegnając się z panienką poraz pierwszy zaaprobował świeżo wprowadzony zwyczaj i przycisnął jej rączkę do warg, które były daleko gorętsze niżby się należało spodziewać. Panienka serdecznie skinęła głową i wysunęła się za rodzicami z niewymownym rumieńcem na świeżej twarzyczce.

Wtedy dopiero obejrzał się i spostrzegł nieco po łobuzersku uśmiechającą się matkę i zupełnie rozbawionego ojca. W pierwszej chwili pomyślał, że należałoby może podziękować rodzicom, za tak dyskretnie zaznaczoną chęć rozerwania go, ale w następnej chwili zahamowała ten odruch wdzięczności myśl, że jest to zwykła, banalna zasadzka na jego wolność, ordynarna chęć oderwania go od jego spraw i zagadnień. Zdjął go niespodziewanie niesmak do siebie i do rodziców i zamiast podejść do nich serdecznie skłonił się sztywno i wyszedł z domu, na zwykłą włóczęgę po ulicach miasta. Teraz żal do ojca, że sobie z niego poprostu zażartował wzrósł aż do gniewu i nieomal pogardy. — Traktował go, jak smarkacza, jak dziecko, któremu się pokazuje nową zabawkę, aby odciągnąć uwagę od jakiegoś zmartwienia. Gniew ten rósł w nim i mieszał się z męką samotności, której gryzące doznanie nie opuszczało go odtąd ani na chwilę. A jednak idąc tak ulicami mimowoli myślał i o tej jasnej dziewczynie, miłościwym cudem oczu wypatrującej w nim każde słowo zanim jeszcze zostało powiedziane.

Tak zabrnął na ulicę, gdzie mieszkał Edek.

(C. d. n.)

brata-obywatela. A jakżesz to ma się stać, jeśli ten nauczyciel jeno dzieckiem w szkole zajmuje się. Jakżesz to ma być, jeśli to dziecko wyszedłszy ze szkoły, już nie spotyka swego profesora, już jego rad i mądrych słów nie słyszy.

Zrozumcie! Nietylko szkoła jest waszem zadaniem. Ale i te wyrostki co szkołę opuściły i ci starsi, a dojrzali sąsiedzi, winni was znać i pracę waszą, waszą rękę winni spotykać i widzieć na każdym kroku.

Wszak już nie jesteście bakałarzami, a tytuł wasz jest „Nauczyciel“.

Wejdźcie do kółek „rolniczych“, do kooperatyw, do „młodzieży wiejskiej“. Wejdźcie do rozstających się entuzjazmem życia, i twórczości oddziałów strzeleckich. Stańcie pomiędzy tymi młodymi, co nie naukę życia, ale już życie rozpoczynają i nieście dalej oświatę. Nadszedł czas, w którym nie tylko „a“ i „b“ uczyć trzeba, — ale i tego co to jest Naród i jakie są dnie Jego. Cóż, żeście nauczyli dzieciaki liczyć do dziesięciu, jeśli młodzieży i mężów nie nauczacie, jak zliczać sumienie, jak porachować siłę Narodu, jak wyczytać Ducha Polski i jak Jego dzieje wypisać najjaśniej.

Rozewrzyjcie uszy i niech głos nasz dojdzie aż do dna serc waszych. Możecie się stać jednymi z najważniejszych budowniczych, u podwaliny jutra, jeno zrozumcie, czego od was to jutro wymaga.

Pora wam wejść do szeregów i zawieść je do świetlic i tam je uczyć obywatelstwa świadomego swej siły i swej woli. Pora wam skrzyknąć młodzież wałęsającą się po pastwiskach i mężów wiecujących zapamiętale i ich ochotę do kłonic i do kos zamienić w zapał, któryby nie egoistyczną zemstę i niecną anarchję, ale męski czyn stworzenia siły i jasny ład przyszłej, może już jutrzejszej Polski miał za cel najświętszy.

Pora Wam stanąć jasno i po męsku, w najpierwszym szeregu żołnierzy-obywateli Rzeczypospolitej, by aż do końca powieść testament Kościuszków i Stasziców.

K. A. Czyżowski.

Odprawa referentów kulturalno-oświatowych

Dnia 29 czerwca odbyła się w Warszawie odprawa referentów kult.-oświatowych Zw. Strzeleckiego, okręgowych i obwodowych. Przybycie na odprawę było obowiązkowe dla referentów Zarządów Okręgów i Obwodów, pożądany był także udział referentów oddziałowych. Aby umożliwić przybycie jaknajwiększej liczbie delegatów, Zarząd Główny postanowił zwrócić koszta podróży delegatom tych Zarządów, które nie miały środków na wysłanie swych przedstawicieli. Referenci oświatowi oddziałów otrzymali tylko zniżkę kolejową w drodze powrotnej (66 %). Przybyło na odprawę 52 delegatów z różnych okręgów, brak było reprezentantów okręgu Górnośląskiego, Krakowskiego, Wileńskiego i Kieleckiego. Poszczególne okręgi reprezentowane były następująco:

Okręg Warszawski — Ob.ob. J. Millerowa, ref. okr., Jan Frej — obw. warsz., Bogdański, Dembowski i Piotrowski — obwód Łomża, Z. Trzeciak — obw. Płock, J. Idzikowski — obw. Lipno, H. Boczkowski — obw. Radom, Szwantner — obw. Białystok, Niedźwiałowski, Lelewel — obw. Dęblin, Wilczyński — obw. Puławy, Trzaska-Pokrzewiński, Sitkowski i Stechnowski — obw. Kozienice, J. Czaki — oddział Milanówek, J. Szałapska, N. Ponikowski — oddz. Jeziorna, J. Pyszkowski — oddz. Wołomin, Rębalski — oddz. Warszawa I. J. Kurpiel — oddz. Zajezierze.

Okręg Łódzki — Ob.ob. Albrecht Zygmunt — ref. okr., Strzelecki — obw. Łódź, Jan Lisicki — obw. Tomaszów Maz., St. Grochalski — oddz. Włoszczowa, A. Senkow — obw. Radomsko.

Okręg Brześć n/B. Ob.ob. [illegible]nowski — obw. Kopina, B. Bore — obw. Biała, A. Kwiatek — oddz. Milanów.

Okręg Wołyński — Ob. W. Skarzyński.

Okręg Lwowski — Ob.ob. Czyżowski — ref. okr., M. Żuławski — Borysław.

Okręg Przemyśl — Ob.ob. J. Wojas, A. Bugno — Dobromil, L. Swoboda — Rawa Ruska.

Okręg Lublin — Ob.ob. J. P[illegible] — obw. Lublin, F. Plattner — [illegible] J. Grudziński — obw. Kras[illegible].

Obwód Toruń — Ob. B. Czajkowski.

Obwód Chełmno — [illegible]ski.

•

O godzinie 11 otworzył odprawę ob. Strześniewski, ref. kult.-oświatowy Zarząd Głównego, krótkiem powitaniem przybyłych delegatów, zaznaczając, że odprawa ma na celu, wobec rozbudowy pracy Zw. Strzeleckiego, zaznajomienie referentów kult.-oświatowych z ich zadaniami na najbliższą przyszłość, oraz osobiste zaznajomienie się referentów przybyłych z terenu całej Rzeczypospolitej, aby na drodze wzajemnej wymiany myśli mogła powstać zwarta i mocna kadra pracowników oświatowych organizacji.

Na porządku dziennym: 1) sprawozdania przybyłych delegatów. Sprawozdania te winny obejmować dane personalne, dotyczące obsady referentów oświatowych, charakterystykę i cyfry pracy oświatowej, czytelnictwo oraz postulaty, dotyczące pracy na przyszłość.

2) Referat Redaktora ob. Czakiego, uzasadniający linję ideową Związku.

3) Referat Komendanta Głównego, obyw. Kierzkowskiego o współpracy referentów oświatowych z komendantami.

4) Referat ob. d-ra Bogusławskiego o podstawach ideowych pracy oświatowej w Związku Strzeleckim.

5) Referat ob. Kudelskiej o metodach pracy oświatowej.

Wreszcie sprawy organizacyjne, szczegóły programowe i dyskusja.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zebrani przez powstanie uczcili pamięć strzelców poległych, w walkach majowych. Poczem przewodniczący udziela głosu ob. Millerowej — ref. kult.-oświatowej okr. Warszawskiego.

Okręg Warszawski — ob. Millerowa.

Okręg warszawski posiada 50 referentów, świetlic — 45, „Strzelca" prenumeruje 90 egz. W większości obwodów pracę oświatową prowadzi się dorywczo, metodą odczytów na tematy oderwane, tematem przeważającym jest prawo strzeleckie i ideologja strzelecka. Parę obwodów jednak ujmuje swą pracę w system programowych pogadanek, uwzględniając też inne działy pracy kult.-oświatowej — jak czytelnictwo, teatralny, wycieczki krajoznawcze. Podkreślić należy nader owocną pracę ref. obw. warszawskiego, który utrzymuje stały kontakt ze wszystkimi referentami oddziałów, wspólnie z nimi opracowuje metody pracy i sam nią kieruje. Zainteresowania strzelców idą w kierunku tematów polityczno-społecznych. Jako wytyczne pracy na przyszłość 1) wzmocnienie stanowiska referenta jako wsp. wychowawcy strzelców, wobec komendanta równorzędne, 2) uzyskanie środków materjalnych na podniesienie stanu świetlic i bibljotek, 3) prenumerata pism we wszystkich oddziałach.

Okręg Łódź — ob. Albrecht.

Okręg łódzki posiada 140 oddziałów, referentów kult.-oświatowych — 60, a więc dopiero 40% oddziałów posiada kierowników pracy oświatowej, przeważają śród nich nauczyciele, atoli jest pewna ilość referentów nie posiadających żadnych kwalifikacji. Ten stan wkrótce ulegnie zmianie. Sprawozdawca zaznacza, że większy napływ fachowych sił nauczycielskich do pracy oświatowej w organizacji mógłby nastąpić dopiero wtedy, gdybyśmy przyjęli zasadę płacenia za wykłady. Na terenie okręgu Zw. Strz. posiada 150 lokali, z których większość stanowią świetlice. Bibljotek 30 (3.500 książek). Okręg prenumeruje 150 egz. „Strzelca". Praca oświatowa zmierza do wychowania obywatela-strzelca na podstawie deklaracji ideowej, prawa strzeleckiego, oraz nauki o Polsce. Dotychczas w znacznej mierze dorywcza, wymaga ciągłości i usystematyzowania, lecz to nie da się osiągnąć bez stałego budżetu.

Przeciwko pracy kult.-oświatowej Związku Strzeleckiego wrogo zachowuje się duchowieństwo, ostatnio Związek Ludowo-Narodowy swą wrogą propagandą polityczną próbuje dezorganizować młodzież, lecz wywołuje tylko oburzenie ludności. Młodzież i w znacznej mierze inteligencja wstępuje masowo do Zw. Strzeleckiego przystępując do pracy nad przysposobieniem wojskowem i wychowaniem obywatelskiem. W zakończeniu sprawozdawca domaga się aby Zarząd Główny spowodował wydatną pomoc Państwa dla celów wychowawczych Zw. w szczególności zwracając uwagę na powiat Brzeziński, posiadający ogromną ilość analfabetów. Wreszcie prosi, aby Zarząd Główny rozsyłał plan pracy oświatowej na każdy miesiąc.

Okręg Brześć n/B. — ob. Kwiatek.

Brak referentów oświatowych, wobec czego praca kult.-oświatowa spoczywa na barkach komendantów. Idzie ona w kierunku organizowania kół amatorskich, chórów, orkiestr, czytelń. Największy obw. Kopina posiada tylko 3 świetlice. Obw. Kopina przystąpił do wznjesienia własnymi siłami 3 domów ludowych. Na tutejszym terenie poważną siłą jest Zw. Młodzieży Wiejskiej, który pracuje z nami wspólnie. Nauczyciele, wobec wrogiego stosunku miejscowych władz szkolnych, w Zw. Strz. nie pracują jakkolwiek godzą się na naszą ideologję i gotowi są w pracy naszej wziąć udział, lecz w obawie przed represjami władz trzymają się na uboczu. Duchowieństwo zwalcza Zw. Strzelecki, nadużywając kościoła i ambony, odmawiając udzielania ślubów strzelcom i t. p. Związek Strzelecki z walki tej wychodzi zwycięsko jednając sobie opinję i poparcie śród społeczeństwa i władz gminnych.

Okręg Lwowski — ob. Czyżowski.

Kadry pracowników oświatowych aczkolwiek powoli zwiększają się stale. Referaty obsadza się stopniowo przez nauczycieli.

Zarząd Okręgu nie mogąc polegać na siłach poszczególnych oddziałów sam organizuje kadrę prelegencką, która obsługuje niemal całe terytorjum okręgu lwowskiego. Brak środków pieniężnych nie pozwala na rozszerzenie tej kadry, która z konieczności składać się musi z prelegentów bezpłatnych, mogących z Zarz.

Okręgu conajwyżej otrzymać zwrot kosztów podróży. Środowiska robotnicze domagają się wiedzy fachowej i społecznej, którym to wymaganiom Zw. Strz. w całej pełni sprostać nie może, gdyż udzielanie wiedzy fachowej winno leżeć w kompetencji państwa, a nie organizacji społecznej; mimo to w środowiskach robotniczych praca jest najbardziej żywotną, przykładem Borysław, którego świetlica codziennie musi być otwarta dla strzelców, bibljoteka stale znajduje się w czytaniu, a pod względem ilości odczytów prześcignął wszystkie inne oddziały okręgu. Okręg posiada 16 bibljotek. Sprawozdawca prosi, aby wobec braku wykwalifikowanych sił oświatowych w okręgu, Zarząd Główny dał możliwie szczegółowe wskazówki w pracy na przyszłość.

Okręg Przemyśl — ob. Wojas.

Okręg posiada zaledwie 6 referentów kult.-oświatowych, rekrutujących się z pośród urzędników prywatnych i państwowych. Nauczycielstwo w pracy oświatowej bierze udział minimalny z powodu niechętnego ustosunkowania się władz szkolnych do Zw. Strz.

Nauczyciele, pracujący w Zw. Strz. są translokowani, co powoduje zerwanie pracy oświatowej w oddziale.

Sprawozdawca prosi, aby Zarząd Główny spowodował w Min. Oświaty zmianę stosunków władz szkolnych do nauczycieli pracujących w naszej organizacji i podkreśla, że prześladowanie nauczyciela-strzelca może dopomódz czynnikom wywrotowym, jak naprz. komunistom, do szerzenia antypaństwowej propagandy śród młodzieży.

Naogół praca polega na wygłaszaniu odczytów z zakresu prawa strzeleckiego i deklaracji ideowej, nauki o Polsce i spółdzielczości. Na terenie obwodu Przemyśl znajdują się 3 świetlice, z nich 2 w samym Przemyślu, dobrze urządzone o charakterze niemal reprezentacyjnym. W rozpaczliwym stanie jest czytelnictwo, okręg posiada tylko jedną małą bibljotekę w Przemyślu.

Obwód Lublin — ob. Pignan.

Przechodząc parokrotnie stadjum reorganizacji, obwód nie zdołał unormować dotychczas pracy oświatowej. W całym obwodzie jest tylko jeden referent oświatowy, zupełnie niema świetlic i tylko 3 bibljoteki.. Sprawozdawca nie posiada konkretnych danych o pracy kult.-oświatowej oddziałów prowincjonalnych, ponieważ stosunkowo niedawno pracuje na stanowisku referenta, zaznacza tylko ogólnikowo, że niektóre oddziały kierowane przez komendantów z zawodu nauczycieli stoją na wysokim poziomie, jak np. wieś Wzgórze, gdzie strzelcy dokształcają się na kursach w zakresie 7 klasowej szkoły powszechnej, prowadzonych przez nauczycieli-strzelców, posiadają własną bibljotekę, teatr amatorski, kinematograf. Zarząd Obwodu rozpoczyna obecnie organizację pracy kult.-ośw. w obwodzie, powołując na referentów nauczycieli szkół powszechnych.

Sprawozdawca jest zdania, że powodzenie pracy zależne jest od tego, czy Państwo i władze komunalne zechcą znaleźć środki materjalne niezbędne do prowadzenia naszej pracy oświatowej w sposób systematyczny.

Obwód Toruń — ob. Czajkowski.

Referentów kult.-oświatowych 2. Aparat oświatowy w stanie organizacji. Akcja oświatowa będzie rozpoczęta w połowie lipca. Wob. zakazu kuratorjum, aby nauczyciele pracowali w Zw. Strz. — miejscowy Zarząd ma wielkie trudności w znalezieniu kandydatów na referentów oświatowych.

Obwód Chełmno jako dopiero organizujący się sprawozdania nie składał.

*

W ten sposób dział sprawozdawczy został wyczerpany. Mała ilość danych cyfrowych tłomaczy się tym, że delegatom dany był zbyt krótki czas (14 dni) na przygotowanie szczegółowych sprawozdań. Odprawa wyznaczona na 29 czerwca musiała była dojść do skutku wobec faktu, że organizacja po przewrocie majowym rozrosła się niepomiernie, stanęła wobec znacznie rozszerzonego terenu pracy oraz nowych zgoła zagadnień, które musiały być niezwłocznie ujęte przez władze centralne i planowo zrealizowane przez cały Związek Strzelecki. Odprawa miała dać wytyczne referentom.

Sprawozdania te są cennym materjałem, ile że świadczą one o stałym rozwoju aparatu wychowawczego organizacji. Stwierdzić należy znaczną poprawę w dziale personalnym, gdyż okręgi nie posiadając prawie zupełnie referentów doniedawna jeszcze, bądź posiadając referentów mało odpowiadających wymaganiom — dziś mają około 40 % stanowisk obsadzonych przeważnie przez nauczycieli. Stwierdzić należy zdrową tendencję do celowego obsadzania referatów przez nauczycieli szkół powszechnych i wiązania ich w ten sposób z naszą organizacją. Rozwój prac nigdzie nie został zahamowany, ani wrogą akcją kleru, ani przeciwstawianiem się władz administracyjnych, przeciwnie tępota kleru i brak wyrobienia obywtelskiego władz u dołu ustępują przed pochodem naszej idei. Praca naogół dorywcza i nieusystematyzowana domaga się wszędzie ciągłości i systemu, stąd żądania kierowników oświatowych, aby oprzeć ją na stałym budżecie, który winien być realizowany przez Państwo i władze komunalne.

Poszczególne głosy domagające się większej

łączności niż dotychczas między wszystkimi ogniwami organizacji, gdy chodzi o pracę oświatową, są pierwszym odzewem organizacji na postulat ścisłej łączności, o który od paru lat Zarząd Główny walczy.

Sprawozdania powyższe świadczą, że organizacja rozumie swe zadania wychowawcze— zrozumienie to jest gwarancją ich pomyślnego rozwiązania.

Cdn.

Święto strzeleckie w Tarnopolu

W dniu 11 lipca r. b. święcił Tarnopol uroczyście poświęcenie sztandaru obwodu, połączone ze złożeniem Przyrzeczenia strzeleckiego oddziałów tarnopolskich. Uroczystość tarnopolska zmieniła się w wielką manifestację kresową. Na uroczystość tę przybyła komp. strzelecka ze Złoczowa ze sztandarem Związku Legjonistów okręgu Lwów pod dowództwem ob. Gąsiorowskiego, kompanja strzelecka z Czortkowa w hełmach pod dowództwem ob. Hefflingera ze sztandarem, chorążym którego jest sam Prezes Obwodu ob. Chodzicki, kompanja strzelcka ze Lwowa pod dowództwem ob. Kilińskiego — d-cy II-ej kompanji strzelców lwowskich ze sztandarem Związku Strzeleckiego z Przemyśla z przed wojny, kompanja strzelecka z Brzeżan, kompanja kombinowana oddziałów wiejskich obwodu Tarnopolskiego oraz kompanja oddziałów Tarnopola.

Oprócz powyższych przybył poczet sztandarowy ze Lwowa ze sztandarem Obrońców Lwowa, po który przybyła na dworzec kompanja honorowa 54 p.p., pod dowództwem kpt. Lachowicza, która również z tym sztandarem, oraz sztandarem swego pułku przyjęła udział w uroczystościach.

Nadto przybyły na uroczystość pluton ochotniczej straży ogniowej ze Lwowa ze sztandarem, Straż ogniowa ochotnicza miasta Tarnopola, Tow. gimn. „Sokół" ze sztandarem, Stow. „Gwiazda" ze sztandarem, Orkiestra Związku Zawodowego Kolejarzy ze sztandarem.

Władze państwowe reprezentował p. Wojewoda Zawistowski, władze wojskowe p. gen. Maryański, d-ca dywizji, z Szefem Sztabu, mjrem Szt. Gen. Kończycem, ppłk. Gigiel, d-ca 54 p.p., płk. S. G. Malinowski, d-ca 52 p.p., d-ca bryg. K. O. P. ppłk. Maksymiljan Raczyński z Szefem Sztabu, D. O. K. reprezentował ppłk. Lewicki, Szef p. w.

Władze strzeleckie reprezentowane były przez Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego ob. K. Kierzkowskiego z adjutantem ob. Drzewieckim, Zarząd Główny reprezentował red. Czaki, Okręg Lwów — Prezes Okręgu ob. Schmal, zastępca Prezesa ob. ppłk. rez. Baczyński oraz Komendant Okręgu ob. Mokrzycki. Z innych okręgów i obwodów przybyły delegacje z Łodzi w osobie Kom. Okręgu ob. Piątkowskiego, z Zamościa z Prezesem obwodu ob. Zubowiczem, z Przemyśla z Prezesem ob. Romaszewskim, Sarn, Borysławia, Drohobycza, Stryja, Stanisławowa, Brzeżan, Czortkowa, Złoczowa, Trembowli, Lublina i innych.

Uroczystości rozpoczęto w sobotę o godzinie 20.30 capstrzykiem. W nieedzielę rano o godz. 7 — kompanja honorowa 54 p.p. udała się na dworzec w celu przyjęcia sztandaru Obrońców Lwowa. Ze sztandarem tym udała się pod płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie przy dźwiękach Hymnu Narodowego w asystencji kompanji strzeleckich Zarząd Obwodu Tarnopol z Prezesem Obwodu ob. Śliwińskim — złożyli wieniec.

O godz. 9.10 — kompanja honorowa 54 p.p. ze sztandarem pułkowym oraz sztandarem Obrońców Lwowa przybyła na plac przed kościołem. Za nią przybyły bataljony strzeleckie pod dowództwem Prezesa Okręgu Lwowskiego ob. ppłk. Baczyńskiego i Kom. Obwodu Tarnopol ob. Misiewicza, jako adjutanta, na koniach. Za nimi postępowały Straże Ogniowe, „Sokół", Kolejarze, Stow. Gwiazda i inne, tworząc olbrzymi pochód, który zajął plac przed kościołem. Na kilka minut przed pół do dziesiątej przybył p. Wojewoda Zawistowski, zaś punktualnie o godz. 9.30 p. gen. Maryański, który zrobił przegląd kompanji honorowej oraz bataljonów strzeleckich.

Po przeglądzie, zebrane delegacje udały się na nabożeństwo do kościoła, po ukończeniu którego odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Zw. Strz. Obw. Tarnopol z p.p. Wojewoda Zawistowskim, gen. Maryańskim Inżynierowa Pleskaczową i in. jako Rodzicami Chrzestnemi.

Na boisku sportowem odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru. Żółty gwóźdź w imieniu Marszałka Piłsudskiego wbił p. gen. Maryański. W imieniu władz administracyjnych p. Wojewoda Zawistowski. Nadto gen. Maryański wbił gwoździe w imieniu Szefa Sztabu Generalnego gen. Burhardt-Bukackiego, Inspektora armji gen. Romera Dowódcy O. K. V gen. Wróblewskiego

w imieniu własnym i w imieniu I Zastępcy Szefa Sztabu Gen. płk. S. G. Kutrzeby. Po generale Maryańskim wbijali gwoździe reprezentanci jednostek wojskowych, stowarzyszeń i korporacyj, oraz imiennie zaproszeni oficerowie i cywilni obywatele. Następnie wbijały gwoździe władze Związku Strzeleckiego, a więc w imieniu Zarządu i Komendy Głównej oraz Okręgów, Obwodów i Oddziałów strzeleckich.

Po wbiciu gwoździ sztandar strzelecki wręczył Komendantowi Obwodu ob. Misiewiczowi — Komendant Główny Związku — obyw. K. Kierzkowski, który wręczając go — wygłosił krótkie żołnierskie przemówienie w którym wyjaśnił znaczenie wyrazów: Honor i Ojczyzna. Z kolei Kom. Obw. ob. Misiewicz wręczył sztandar chorążemu obwodu, poczem przystąpiono do składania Przyrzeczenia strzeleckiego.

Najprzód wezwane zostały do Przyrzeczenia strzeleckiego wszystkie Zarządy Okręgów, Obwodów i Oddziałów obecne na uroczystości, które dotąd Przyrzeczenia nie składały.

Prawo strzeleckie odczytał i Przyrzeczenie odbierał Komendant Główny ob. Kierzkowski.

Po złożeniu Przyrzeczenia przez Zarządy,



Na uroczystościach w Tarnopolu. Kompanja strzelecka z Czortkowa w hełmach ze sztandarem. Po lewej stronie stoi dowódca kompanji ob. Hefflinger — drugi ze sztandarem ob. Cbodzicki — Prezes obw. Czortków.

rozpoczęła się uroczystość odebrania Przyrzeczenia od sześciu kompanij strzeleckich.

Na komendę: Do przysięgi! — obnażyły się głowy strzelców, las rąk z wyciągniętemi dwoma palcami podniósł się nad głowami.

Publiczność zbitą masą otoczyła czworobok. Na placu zaległa cisza. Oczy strzelców gorzały. Uroczysty akt Przyrzeczenia strzeleckiego czynił ich dopiero prawdziwymi strzelcami. Wielu z nich lata całe czekało na złożenie przysięgi. Składali ją teraz w ręce samego Komendanta Głównego pod własnemi sztandarami, oraz przy asyście sztandarów innych stowarzyszeń.

Padają donośne słowa przysięgi z ust Komendanta Głównego, które sześćset strzelców chórem powtarza:

Ja... poczem następuje wymienienie sześciuset imion i nazwisk, które wypowiedziane równocześnie wywołują wrażenie, jakgdyby tam w drgającem artmicznie powietrzu splatały się z sobą, tworząc jakiś dziwny nierozerwalny węzeł, którego żadna siła rozplątać nie zdoła. Złączyła je jedna idea, jedno dążenie i jeden cel, na który wspólnie przysięgają powtarzając za Komendantem słowo za słowem, zdanie za zdaniem.

W oczach ich widać silne napięcie nerwowe. Rozumieją i czują na co przysięgają i wiedzą, że po złożeniu Przyrzeczenia nie mają już drogi do odwrotu.

...„Do ostatniej kropli krwi...

...„do ostatniego tchu...

* * *

Komenda: spocznij!

Pan Wojewoda Zawistowski wygłosił przemówienie treści następującej:

Kiedy zapytałem p. Komendanta Głównego o jeden z licznych orderów na jego piersiach — odpowiedział mi, że jest to order japoński, przyczem opowiedział mi piękną legendę z tym orderem związaną. Miecze na tym orderze symbolizują męstwo, drogie kamienie — cnotę, a zwierciadło — miłosierdzie.

Komu cesarz japoński ten order nadaje, musi mieć pewność, że nagrodzony tym orderem wszystkie te cnoty posiada. Dziś gdy pod własnym sztandarem składaliście Przyrzeczenie strzeleckie — przysięgaliście również, że wszystkim tym cnotom pozostaniecie wierni. Gratuluję Wam i życzę, aby praca Wasza wyszła na dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Po nim przemówił p. gen. Maryański w krótkich żołnierskich słowach podkreślając przedewszystkiem, że spotkał go najwyższy zaszczyt reprezentowania na uroczystości strzeleckiej Pana Ministra Spraw Wojskowych — Marszałka Piłsudskiego, następnie wyjaśnił znaczenie dla państwa dobrowolnej przysięgi żołnierskiej.

Pod pomnikiem Mickiewicza nastąpła defi-



Przemówienie Komendanta Głównego ob K. Kierzkowskiego przy wręczaniu sztandaru Komendantowi obwodu Tarnopol ob. Misiewiczowi.

lada przed gen. Maryańskim, p. Wojewodą Zawistowskim, Komendantem Głównym ob. Kierzkowskim oraz władzami wojskowemi i strzeleckiemi.

Po defiladzie wspólny obiad żołnierski, na który przybyli również goście z p. Wojewodą i Generałem na czele, spożywając obiad z żołnierskich menażek.

W czasie obiadu przemawiał red. Czaki.

Po obiedzie strzelcy zgotowali p. Wojewodzie i p. Generałowi serdeczną owację.

O godz. 17-ej korzystając z wielkiego Zjazdu, odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Schmala konferencja strzelecko-legjonowa, na której ustalono ogólne wytyczne dalszej pracy, zaś Komendant Główny wygłosił referat o najbliższym programie prac Związku Strzeleckiego w dziedzinie przysposobienia wojskowego.

Po konferencji wspólna kolacja, która zaciągnęła się do późnej nocy.

Z uderzenieem godziny 12-ej wszyscy zebrani na sali urządzili serdeczną owację Prezesowi Okręgu ob. H. Schmalowi, który z nastaniem nowej doby rozpoczynał uroczystość swoich imienin.

O godz. 3 rano — delegacje rozjechały się we wszystkie strony Polski.

* * *

Uroczystość w Tarnopolu miała wielkie znaczenie moralne, tak dla społeczeństwa jakoteż i dla strzelców.

Po raz pierwszy na dalekich Kresach spot-

kali się w takiej liczbie, po raz pierwszy społeczeństwo tarnopolskie widziało tak wielką manifestację strzelecką. Biło z niej poczucie siły i wiary w jutro Polski.

Niejeden uczciwy przeciwnik strzelców — przekonał się, jak wielką rolę w dziedzinie zabezpieczenia Polski przed wrogiem odgrywa Związek Strzelecki.

To też organizatorom tej uroczystości należy się szczególne uznanie a w szczególności ob.ob. Śliwińskiemu — Prezesowi Zarządu Obwodu Tarnopol, Misiewiczowi — Komendantowi Obwodu, A. Jastrzębskiemu—Prezesowi oddziału, im. Widackiego, Brożynie, Niemcowi, Dr. Mantlowi, dyr. Czabanowskiemu i wszystkim członkom Zarządu Obwodu i Oddziałów Tarnopolskich.

Zorganizowanie tak wielkiego Zjazdu oraz przybycie pocztów sztandarowych, a nawet całych kompanij strzeleckich do Tarnopola zawdzięczać należy energji Zarządu i Komendy Okręgu Lwowskiego, a w pierwszym rzędzie Prezesowi Okręgu ob. Henrykowi Schmalowi. Nie możemy tu pominąć wielkiej ofiarności obwodów i ich władz. Tak np. Prezes Obwodu Czortków — ob. Chodzicki nie mając pieniędzy na koszty wyjazdu pocztu sztandarowego i kompanji strzeleckiej musiał sprzedać krowę. Zaznaczyć musimy, że ob. Chodzicki nie jest zamożnym człowiekiem — utrzymuje swą rodzinę ciężką pracą.

Z okazji tej uroczystości zostały wysłane depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Ks. Biskupa Bandurskiego i gen. Rydza-Śmigłego treści następującej:

Prezydent Rzeczypospolitej Warszawa.

W dniu poświęcenia sztandaru strzeleckiego obwodu Tarnopol ślemy Panu Prezydentowi wyrazy najgorętszej czci i wznosimy okrzyk Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita.

Zarządy, Komendy, delegaci i strzelcy Ziemi Czerwieńskiej.

Marszałek Piłsudski Warszawa Belweder.

Drogiemu Komendantowi w dniu poświęcenia sztandaru strzeleckiego Obwodu Tarnopol składamy hołd i wyrazy żołnerskiego przywiązania

Zarządy, Komendy, delegaci i strzelcy Ziemi Czerwieńskiej.

Biskup Bandurski Wilno.

W dniu poświęcenia sztandaru strzeleckiego Obwodu Tarnopol najserdeczniej dziękując za Jego nadeesłane życzenia, ślubujemy wiernie stać na straży ideałów strzeleckich w obronie ideałów umiłowanej Ojczyzny i przesyłamy wyrazy synowskiego przywiązania.

Zarządy, Komendy, delegaci i strzelcy Ziemi Czerwieńskiej.

Generał dywizji Rydz-Śmigły Wilno.

Panu generałowi w dzień poświęcenia sztandaru strzeleckiego Obwódu Tarnopol przesyłają wyrazy najgłębszej czci.

Zarządy, Komendy, delegaci i strzelcy Ziemi Czerwieńskiej.

Ś. P. STEFAN GUNIEWICZ

Młody bo zaledwie 20 lat liczący strzelec oddziału Dęblin utonął, kąpiąc się w Wiśle w dniu 5 lipca b. r. Ciężki cios dla rodziny, której był jedynym żywicielem — niepowetowana strata dla Zw. Strz., którego członkiem był już 5 lat; — zdolny do ofiarnego czynu promieniował wokoło tą siłą zapału do pracy twórczej jaką daje młodość i tężyzna duchowa.

Służąc na kolei był czynnym członkiem orkiestry oraz straży ogniowej, dając wszędzie z siebie te materjalne wartości ducha i myśli, które są podstawą istnienia narodu.

Cześć Ci wierny Kolego i zacny Obywatelu!

Marsz treningowy strzelców warszawskich.

Dnia 2 lipca 1926 r. odbył się marsz treningowy strzelców III baonu obwodu warszawskiego na trasie Kościuszkowski Obóz Szkolny Saperów na Powązkach. Górce, Babice, Wawrzyszew, Bielany. Marymont.

Do marszu stanęło ogółem 39 strzelców, z których przybyli pierwsi ob. Hamera Józef — czas 2 godz. 45 min. 2) Skoczylas Adam. 3) Talarek Wacław, 4) Rowicki Aleksander. Ponadto wszyscy zawodnicy przyszli w dobrej formie.

Ogólne kierownictwo spoczywało w rękach ob. Wikla Aleksandra — kmta I-szej komp., oraz jego zastępcy kmta oddz. Marymont. Helberta Henryka i Andrzejczaka Jana. szefa baonu

Celem treningu było wybranie zawodników na marsz Szlakiem Kadrówki.

Strzelec.

Adres Redakcji i Administracji: ALEJE JEROZOLIMSKIE № 27, dawniej 41. TELEFON 415-81.
Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 3-ej p. p. Konto czekowe P. K. O. 3.944.
Redaktor przyjmuje: od g. 2-ej do 3-ej p. p. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 40 groszy, zagranicą o 50% drożej.
CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 120 zł., 1/4 strony 70 zł., 1/8 strony 40 zł., 1/16 strony 20 zł.

Redaktor: TYTUS CZAKI. Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI

Drukarnia „Polski Zbrojnej“, Warszawa, Nowolipie 2.